



TOMASZ GOŁĄB

redaktor wydania

Jeśli ktoś uważa, że dialog międzyreligijny i ekumeniczny znalazł się w impasie, to nie wiem, o czym mówi. Świadomość bycia dziećmi jednego Boga, nawet jeśli budzi się szczególnie intensywnie w styczniu, to przecież w Warszawie jest obecna okrągły rok. Muzułmanie, których w stolicy jest co najmniej kilka tysięcy, czują się wśród nas jak w domu. Nawet naczelny rabin Polski mówi o katolickim księdzu per mój proboszcz. Jako katolicy podziwiamy z kolei prawosławne ikony, dzięki Dniom Judaizmu nie czujemy się obco w synagodze, podobnie jak w świątyniach innych chrześcijan. Może doktrynalnie jesteśmy od siebie czasem kawał drogi, ale modlić się obok siebie i ze sobą potrafimy. A to już nieźle. ■

ZA TYDZIEŃ

■ STO POCIECH dla każdego

Dzień Judaizmu

Modlitwa sąsiadów

– Nie ma lepszego daru od Boga jak dobry sąsiad – mówił rabin Michael Schudrich, zapraszając ks. Henryka Małeckiego, proboszcza kościoła Wszystkich Świętych, do krótkiego przemówienia na zakończenie szabbatu.

W tym roku XI Dzień Judaizmu był w archidiecezji obchodzony wyjątkowo uroczysto. Rozpoczął go od Mszy św. w kościele przy pl. Grzybowskim abp Kazimierz Nycz. – Odprawiamy ją w duchu dziękczynienia za długą i piękną drogę, jaką przebył Kościół: za to, że możemy wspólnie pochylać się dziś nad zwojami Tory i ożywiać w sobie nadzieję na przyjście Pana – mówił na początku ks. Henryk Małecki.

– Musimy się wspólnie modlić o godność człowieka, o poszanowanie dla życia i zatroskanie, by rodzina była dziecina. Byśmy wierzyli, że dialog jest warunkiem jedności tam, gdzie ona jest możliwa, i oby nic tego dialogu nie



TOMASZ GOŁĄB

zwolniło. Módlmy się, byśmy czuli się dziećmi tego samego Boga i Ojca, który nas wszystkich stworzył i na nas wszystkich czeka – mówił w homilii metropolita warszawski.

19 stycznia naczelny rabin Polski przewodniczył Hawdali – żydowskiej modlitwie, odmawianej w sobotę po zmroku. W warszawskiej synagodze im. Nożyków, w ramach stołecznych obchodów XI Dnia Judaizmu, zbrali się żydzi i katolicy. Przed odmówieniem modli-

Za rok centralne uroczystości Dnia Judaizmu będą odbywać się w Warszawie.
Na zdjęciu: Ksiądz Henryk Małecki w synagodze im. Nożyków

twy rabin Michael Schudrich wyjaśnił znaczenie wina, wonności i świecy. Po obrzędach poprosił o życzenia na nowy tydzień obecnego w synagodze ks. Henryka Małeckiego.

– W jakimś sensie jest ksiądz przecież także naszym proboszczem – mówił rabin.

Po modlitwie odbyła się dyskusja panelowa o książce prof. Stanisława Krajewskiego „Tajemnica Izraela a tajemnica Kościoła”. **TG**

Z MUZUŁMANAMI ZA PAN BRAT



TOMASZ GOŁĄB

Cemil Yilmaz swój bar w alei Krakowskiej 117a nazwał imieniem córki Yasemin. Arabska muzyka, przysmaki kuchni tureckiej i kebab tak mocno wrosły już w klimat warszawskiej małej gastronomii, że przestaliśmy ją uważać za coś orientalnego. A przecież właściciele barów to tylko część warszawskiej diaspory muzułmanów. Wśród wyznawców islamu są dziś lekarze, informatycy, kadra wielu zachodnich spółek, pracownicy ambasad. 26 i 28 stycznia część z nich będzie się modlić z katolikami na Żoliborzu, później na Mokotowie. Co im najbardziej doskwiera w Polsce? Nie, wcale nie to, że wyznajemy inną religię... Odpowiedź na stronach 4–5.

Cemil Yilmaz ma żonę katoliczkę. – Jestem o nią spokojny, bo chodzi do kościoła – mówi

Centrum dla niepełnosprawnych



SERWIS URZĘDU MIASTA

Teraz niepełnosprawni będą mogli załatwić wszystkie sprawy w jednym miejscu

WARSZAWA. 17 stycznia prezydent Hanna Gronkiewicz-Waltz otworzyła Stołeczne Centrum Osób Niepełnosprawnych, które znajduje się przy ul. Andersa 1 (nieopodal kina Muranów). Warszawiacy mogą w tym miejscu załatwić sprawy związane z m.in. dofinansowaniem sprzętu rehabilitacyjnego bądź ortopedycznego, leczeniem rehabilitacyjnym, wydaniem karty parkingowej. – Chcieliśmy pomóc

osobom niepełnosprawnym, organizując centrum w miejscu, do którego łatwo dotrzeć komunikacją miejską. To, co do tej pory załatwiali w trzech różnych miejscach, teraz mogą w jednym – powiedziała Gronkiewicz-Waltz. Centrum czynne jest w poniedziałki w godz. 10.00–18.00, a od wtorku do piątku w godz. 8.00–16.00. Kontakt telefoniczny: 022 831-44-40, 654-13-48, e-mail: sekretariat@scon.waw.pl.

Miasto daje radiowozy i sprzęt

BEZPIECZEŃSTWO. 27 samochodów, systemy nawigacji GPS, noktowizory, radiotelefony, aparaty i kamery cyfrowe, kompletne stroje motocyklistów oraz komputery – Warszawa przekazała stołecznej policji sprzęt i wyposażenie zakupione za 4,5 mln zł. – Samorząd warszawski regularnie przekazuje policji środki na zakup radiowozów i in-

nym specjalistycznych pojazdów: autobusów, furgonów, motocykli, skuterów i meksów, a także łodzi dla Komisarzatu Rzecznego – powiedziała prezydent Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz. W latach 1995–2007 wszystkie wydatki Warszawy, a wcześniej Gminy Centrum, na rzecz stołecznej policji wyniosły ok. 200 mln zł.

Spaliła się zagroda

URSYNÓW. W nocy 14 stycznia spłonęła „Ursynowska zagroda”, znany zwierzyniec przy kościele św. Toma-

W miejscu spalonej zagrody wkrótce powstanie nowa



J. JURECZKO-WILK

sza Apostoła. Spłonęła drewniana chatka dla kóz, owiec, konika Gringo i kur. W ogniu zginęły trzy kozy. Resztę zwierząt udało się uratować. Przyczyna pożaru na razie nie jest znana. Proboszcz parafii ks. Tomasz Król chce odbudować zagrodę, która była ulubionym miejscem spacerów dzieci nie tylko z terenu parafii.

Sto pociech

KLUB DLA RODZICÓW.

Przy klasztorze dominikanów, po generalnym remoncie w dawnym przedszkolu przy ul. Freta, działa znowu klubik „Sto Pociech”. Mammy, oprócz wykładów i warsztatów z cyklu „Z dzieckiem na kolanach”, mają miejsce i czas na spokojną rozmowę przy kawie

oraz wymianę macierzyńskich doświadczeń. Dzieci mogą korzystać z zajęć prowadzonych pod opieką rodziców. Pod auspicjami „Sto Pociech” działa też od niedawna poradnia psychologiczna. Wciąż trwają prace nad zagospodarowaniem ogrodu, który znajduje się w sąsiedztwie klubu.

Ursynów kulturalny

INWESTYCJE.

Ma powstać w 2010 r. i kosztować 30 mln. Ursynowskie Centrum Kultury stanie przy ul. Gandhi, niedaleko ratusza. Sale widowiskowe, galeria, pracownie plastyczne, taneczne i modelarskie, kawiarnia, fontanna, a nawet specjalny pokój do opieki nad dziećmi wypełnią trzy kondygnacje. Ale ponieważ jedno centrum kultury na 140-tysięczną dzielnicę, to mało, jego filia ma też powstać przy ul. Kajakowej. Projekty można obejrzeć w holu ratusza przy al. KEN 61 i na stro-



WWW.URSYNOW.WAW.PL

nie internetowej urzędu dzielnicy (www.ursynow.waw.pl). Swoje opinie można wrzucić do urny wystawionej w holu ratusza lub przesyłać e-mailem na adres domkultury@ursynow.waw.pl.

Zbyt wiele w nas ambicji



WOJCIECH ŁĄCZYŃSKI

Centralne nabożeństwo Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan zgromadziło przedstawicieli Kościołów zrzeszonych w Polskiej Radzie Ekumenicznej

TYDZIEŃ EKUMENICZNY.

Przedstawiciele Kościołów zrzeszonych w Polskiej Radzie Ekumenicznej oraz Kościoła katolickiego wzięli udział 20 stycznia w centralnym nabożeństwie ekumenicznym Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan w kościele ewangelicko-augsburskim Świętej Trójcy. Nabożeństwu przewodniczył zwierzchnik Kościoła ewangelicko-augsburskiego biskup Janusz Jagucki. Nawiązując do ha-

sła Tygodnia, abp Kazimierz Nycz podkreślał w kazaniu, że Jezus zostawił nam troskę o swój Kościół, który, niestety, po 20 wiekach jest podzielony. Według metropolity warszawskiego, zbyt dużo w nas ambicji, kłótniwości, lenistwa, braku tolerancji, a powinna nami kierować miłość. Trzeba zacząć od nawrócenia siebie samego. Potrzebne jest to zwłaszcza współcześnie, gdy do serc ludzi zakrada się laickość.



TOMASZ GOŁĄB

Wystawa u dominikanów

Oprawcy i męczennicy

– Kim jesteś?
– Księdzem...
– Podnieś ten kamień... – twarz Gustawa Krutkiego, „Tygrysa”, oberkapo kamieniołomów Kastenhofen, była trupio blada i surowa.

Kapłan, nawet gdyby nie był wycieńczony pracą, i tak nie dałby rady, więc „Tygrys” z drugim kapo stukilowy gład na grzbiet więźnia włożyli sami. Pierwszy upadek. Leżącego bili i kopali. Gdy się podniósł, wtoczyli kamień jeszcze raz. Znowu upadł. Za trzecim razem ofiarę dobili...

Na wystawie „Reżimy totalitarne wobec duchownych Kościołów chrześcijańskich okupowanej Polski 1939–1945” przeczytać można wiele podobnych historii z martyrologii polskiego duchowieństwa. Sylwetki oprawców i świadectwa bohaterstwa kapłanów pokazane są na kilkunastu bogato ilustrowanych, czarnych planszach.

Tadeusz Lutoborski wiele dokumentów zgromadzonych na wystawie widział po raz pierwszy, chociaż o Katyniu wie niemal wszystko. W Katyniu stracił ojca i matkę oraz dwóch wujów.

– Te obrazy są materialną treścią pamięci o Katyniu i zbrodniarzach wojennych – mówi, stojąc pod pierwszą z

kilkunastu tablic. – A pamięć to coś więcej niż napis na kamieniu – mówi dwukrotnie prezes Warszawskich Rodzin Katyńskich.

– Pokazujemy dokumenty, które do tej pory nigdzie nie były prezentowane: dotyczą na przykład ekshumacji w Bykowni i Charkowie – mówi Jerzy Platajs, współautor wystawy.

– Przywódcy obu największych mocarstw totalitarnych XX wieku – Józef Stalin i Adolf Hitler – budowali swoje imperia drogą gwałtów i przemocy. Kościół był zaś nośnikiem i strażnikiem idei niepodległości i wolności państwa – wyjaśnia Andrzej Przewoźnik, sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa (ROPWiM), który zorganizował ekspozycję i otwierał ją razem z jej patronem abp. Kazimierzem Nyczem 15 stycznia, w prawej nawie kościoła dominikanów przy ul. Freta.

Kościół ojców dominikanów wybrano nieprzypadkowo. Podczas powstania warszawskiego kościół św. Jacka był bowiem szpitalem polowym.

– Oba totalitaryzmy dążyły – w celach zniewolenia narodu polskiego – do wyeliminowania jego przywódczej warstwy, do której zaliczano także księży. Oparł się tym planom naród polski, nie wyrzekając się wiary i walcząc o wolną ojczyznę; sprościli straszliwe-

mu wyzwaniu polscy duchowni, dzielący losy narodu – mówi Przewoźnik.

Przez władze niemieckie i sowieckie represjonowanych było co najmniej 6565 duchow-

Tadeusz Lutoborski wiele dokumentów zgromadzonych na wystawie widział po raz pierwszy, chociaż o Katyniu wie niemal wszystko

nych – księży diecezjalnych oraz kleryków, braci zakonnych i zakonnic. Spośród nich zginęło co najmniej 2812 osób. Represje dotknęły też niemal

połowę duchownych Kościołów ewangelicko-augsburskiego i ewangelicko-reformowanego.

– Ta wystawa nie ma rozdrapywać ran, ale uczyć. Pamięć o przeszłości określa naszą tożsamość. A ta pamięć jest wciąż kiepska – mówi, otwierając wystawę abp Kazimierz Nycz.

Ekspozycja będzie czynna do 29 lutego. Od końca stycznia jej kopia będzie prezentowana we wszystkich polskich diecezjach.

TG

■ R E K L A M A ■

Za tydzień
w warszawskim
„Gościu Niedzielnym”

PŁYTA CD

z programem komputerowym PIT-y 2007
do wypełniania i drukowania
deklaracji podatkowych

Program przekaze 1% podatku na rzecz
Caritas Archidiecezji Warszawskiej



Patronat medialny



Być może nasze dzieci
chodzą do szkoły
z małym muzułmaninem?
Może wyznawca islamu
opatrywał Ci złamaną rękę,
a policjant, który wrócił
z pielgrzymki do Mekki,
puścił płazem przekroczenie
prędkości? To możliwe,
bo w **Warszawie**
mieszka największa
w Polsce
społeczność
muzułmańska.

tekst
TOMASZ GOŁĄB

Drzwi kebab-baru Cemila Yilmaza prawie się nie zamykają. Od kiedy Turek o śniadanej cerze rozpoczął tu dwa miesiące temu działalność gastronomiczną, wśród pracowników okolicznych firm znacząco wzrósł apetyt na baraninę i grillowane cielece mięso rytualnie ubitych zwierząt. Przy al. Krakowskiej, tuż obok lotniska Okęcie jest jednak więcej tureckich knajpek. Nieco dalej muzułmanie zaopatrują się w jedynym w Polsce sklepie detalicznym z przysmakami kuchni arabskiej. Oglądają telewizję, dyskutują, grają w karty w kawiarni na pięttrze, albo spotykają się w restauracji „Anatolia”, gdzie w ramadanie codziennie odbywa się iftar, czyli pierwszy posiłek przeżywający całodzienny post.

„Gonię żonę do kościoła”

Żona Cemila jest Polką. Poznali się w Turcji i sześć lat temu pobrali. Yasemin – nazwa baru – to jednocześnie imię ich czteroletniej córki. Mimo odmiennych tra-

dycji religijnych, nie tylko znaleźli wspólny język, ale – jak łamaną polszczyzną wyjaśnia właściciel baru, przekładając kolejny kebab – tworzą dziś dobrane małżeństwo.

– Jest katoliczką. Nie boję się o nią, dopóki wierzy w Boga... Sam „wyganiam” ją do kościoła – mówi Turek, podkreślając, że bogobojny stał się dopiero, gdy w 2005 r. w okolicy rozpoczęła działalność fundacja Mevlana.

– Chcemy uczestniczyć w rozwoju kultury polskiej, ubogacając ją wartościami kultury tureckiej – mówi prezes fundacji, Selcuk Mustafa Özcan.

Siedzibę Mevlany przy ul. Modularnej 3d zna wielu z 1500 Turków przebywających w Warszawie. Część bywa tu co piątek, podczas cotygodniowej modlitwy. W największym pomieszczeniu willi imam prowadzi modły dla kilkudziesięciu mężczyzn, stojących boso na czerwonej miękkiej wykładzinie. Drugi meczet, dla muzułmanów pochodzenia arabskiego, znajduje się przy ul. Wiertniczej, gdzie siedzibę mają Muzułmańska Gmina Wyznaniowa oraz Centrum Islamskie. Coraz częściej można tam też spotkać Polaków, którzy przyjęli islam.

– Choćby Piotra Ibrahima Kalwasa, pisarza i autora części popularnego serialu „Kiepscy”, który jakiś czas temu przeszedł na islam – mówi Jarosław Sander, tłumacz i jeden z Polaków muzułmanów.

Assalamu alejkom, doktorze

Sander zafascynował się islamem już w szkole podstawowej. Przyjął tę wiarę – jak mówi – ze względów dogmatycznych. Przybrał imię Abdurrahman, czyli „Sługa Miłosiernego Boga” i dziś wśród mieszkańców Warszawy ma wielu znajomych współwyznawców: policjantów, listonoszy,

wykładowców, lekarzy, pracowników sklepów rtv-agd czy firm transportowych.

– Polacy są grupą uprzywilejowaną wśród muzułmanów. Znacznie więcej z nich może odbyć pielgrzymkę do Mekki (Hadżdż), nawet w porównaniu do krajów o większej liczbie wyznawców Allaha – mówi Abdurrahman.

Obecność muzułmanów w Warszawie już nie dziwi. Chociaż o istnieniu aż dwóch cmentarzy islamskich (w tym jednego czynnego, tatarskiego u zbiegu ulic Kozielskiej i Ostroroga, przy ulicy Tatarskiej 8), wie już niewielu. Dziś nie ma większej ulicy bez co najmniej jednego baru z kebabami. Turcy zajmują się głównie tekstyliami, część inwestuje w budownictwo, dziesięć procent pracuje w gastronomii. Inne nacje reprezentują głównie zawody medyczno-techniczne, bo przed 1989 r. przyjeżdżali do nas głównie studiować. Po przelocie, oprócz studentów, do Polski przybywać zaczęli muzułmanie zainteresowani biznesem (głównie z państw arabskich, Turcji, czy Bośni), uchodźcy polityczni (z Iraku, Afganistanu, Bośni i Hercegowiny czy Czeczenii). Dziś ta społeczność zwiększyła się pięciokrotnie, do ok. 25–30 tys. osób.

– Chociaż w porównaniu z Francją, Niemcami czy Wielką Brytanią, gdzie są ich miliony, to wciąż niewiele – dodaje Zdzisław Bielecki, od 10 lat współpracujący z Radą Wspólnej Katolików i Muzułmanów. – W dodatku wyznawcy islamu żyją w Warszawie w znacznym rozproszeniu. I dobrze czują się wśród katolików.

E-471?

Dziękuję, nie mogę...

Ale muzułmanie mieszkają nad Wisłą od ponad 600 lat. Są to Tatarzy polsko-litewscy, których



ic o sobie nie wiemy...

ronie kebabu



przodkowie pojawili się w XIV w. jako uchodźcy ze Złotej Ordy znad Wołgi i ze stepów. Wielu z nich potrafi wskazać prekursorów swoich rodów sprzed kilkuset lat.

Zarówno rdzenni muzułmanie, jak i nowa imigracja po 1989 r. nie ma – o dziwo – żadnych problemów z asymilacją w katolickim społeczeństwie. No, może poza jednym.

– Chodzi o żywność. Kiedy przyjechałem tu sześć lat temu, przez pół roku nie jadłem mięsa. Dostępna była tylko wieprzowina, której muzułmanin nie może jeść, albo mięso zwierząt, które nie zostały ubite zgodnie z naszymi zasadami – mówi Selcuk Mustafa Özcan, który wykłada język turecki na kilku warszawskich uczelniach.

Muzułmanin nie może także pić alkoholu, nawet jeśli produkt zawierał tylko śladowe ilości. Selcuk Mustafa, podobnie jak inni muzułmanie, zanim coś zje, uważnie studiuje więc skład każdego produktu. Zabronione są nawet niektóre konserwaty, a nawet tłuszcz pochodzenia zwierzęcego.

– Nie mamy więc w Polsce łatwego życia – śmieje się. – Bywa, że półgodzinne zakupy w sklepie, to półtorej godziny czytania etykiet, czy przypadkiem nie znajduje się tam na przykład E-471 czy oset winny.

Dywanik na przystanku

Prawdziwy muzułmanin modli się pięć razy dziennie. Dlatego Nurbol Jankyei, który do Polski przyjechał z Mongolii osiem lat temu, dywanik (seccade) do modlitwy rozkładał

Modlitwa muzułmanów i katolików będzie odbywać się po raz ósmy. Co ciekawe: zainicjowali ją świeccy przedstawiciele obu religii

już także na przystankach czy stacjach benzynowych. Sala, czyli obowiązkowa modlitwa, zawiera m.in. wersety koraniczne recytowane w języku arabskim, czyli języku Objawienia, ale osobiste prośby mogą być wypowiadane we własnym języku. Modlitwy odmawia się o świcie, w południe, po południu, po zachodzie słońca i po zapadnięciu zmroku, oddając w ten sposób rytm całego dnia.

Z Mongolii, jak Nurbol Jankyei, pochodzi dziś ok. 200–300 osób mieszkających w Warszawie. Trzy razy tyle liczy mniejszość w Polsce. Wielu przyjechało na studia. On sam skończył fizykę na UW.

Chusta czy oplatek?

Studia to jeden z podstawowych motywów osiedlania się nowych muzułmanów nad Wisłą. W 1986 r. na Akademię Medyczną w Gdańsku trafił obecny przewodniczący Ligi Muzułmańskiej w Polsce, Samir Ismail. Pochodzący z Kuwejtu lekarz pediatra (rodzice pochodzą z Palestyny) ożenił

się z polską muzułmanką, z którą poznał się na zjeździe wyznawców islamu. Dziś mają czwórkę dzieci i idealne relacje z Kochającymi zięcia i wnuki teściami, chociaż 20 lat temu nie było to takie proste.

W soboty Samir Ismail prowadzi dwóch synów i dwie córki na naukę religii do szkoły przy ul. Karmelickiej. W tym czasie swoje lekcje mają też mali Ormianie. Sam nie przypomina sobie żadnych „incydentów” związanych ze swoją odmiennością religijną. No może poza jednym, gdy w 1997 r. jego żonie odmówiono paszportu ze względu na noszoną na głowie chustkę.

– Ale przekonała urzędników, powołując się na przepis pozwalający fotografować się w habicie katolickim siostrzym zakonnym – śmieje się pediatra, który nawet za granicą mówi o sobie: jestem Polakiem. – Mam takie przysłowie: jeśli przebywasz z kimś 40 dni, stajesz się jednym z nich.

Samir Ismail nie ma nic przeciwko zwyczajom katolików. Nie zżyma się na choinkę, nie odmawia składania życzeń przy łamaniu się oplatkiem.

– Szanujemy tradycję. Gdyby ktoś chciał z niej zrezygnować lub co gorsza ją krytykować, zawsze odradzam – mówi, myśląc głównie o tych, którzy przyjmują w Polsce islam i w odruchu nadgorliwości zrywają relacje z rodzicami i odmawiają uczestniczenia na przykład w wigiliach. ■

BIBLIA I KORAN

Centralne obchody Dnia Islamu odbędą się 26 stycznia w Domu Pielgrzyma „Amicus” im. ks. J. Popieluszki przy parafii św. Stanisław Kostki (ul. Hozjusza 2) w Warszawie. Spotkanie rozpocznie się o godzinie 15.00. W programie m.in. czytanie nawiązujących do tematu VIII Dnia Islamu fragmentów z Pisma Świętego oraz z Koranu, dyskusja na temat rozumienia pokoju i modlitwa. Obok ogólnopolskich obchodów organizowane są również inicjatywy lokalne. W sanktuarium św. Andrzeja Boboli wspólną modlitwę 28 stycznia o godz. 16.00 organizuje fundacja Mevlana. Po modlitwie przewidziano degustację potraw tradycyjnej kuchni tureckiej. – Dzień Islamu jest okazją zwrócenia uwagi na polityczne, ekonomiczne i etniczne podłoże konfliktów wyznawców obu wielkich monoteistycznych religii. Tym bardziej są godne szczególnej uwagi i napawają nadzieją osobiste decyzje tych Polaków, którzy pomimo wielu problemów i przeszkód na trudnej drodze dialogu świadomie uczestniczą w Dniu Islamu – zachęcają Selim Chazbijewicz i Zdzisław Bielecki kierujący Radą Wspólną Katolików i Muzułmanów. ■

Książki dla Czytelników

IV RP i co dalej?

IV Rzeczpospolita to idea, która wywołała najbardziej żywiołowy spór polityczny w Polsce po 1989 r. Jego echem jest już kilka książek. Jedną z nich proponujemy naszym Czytelnikom.

Hasło IV RP pojawiło się po raz pierwszy w 1998 r. w miesięczniku „Debata”, w artykule politologa z Nowego Sącza dr. Rafała Matyi. Polityczną nośność uzyskało dzięki artykułom socjologa Pawła Śpiewaka,



który apelował o budowę IV RP po afery Rywina. Oznaczało „nowy początek” polskiej demokracji liberalnej. Ustroju, który wypracowany podczas kompromisu okrągłostołowego, zakończył się komisją śledczą w 2003 r. W 2005 r. siły polityczne, które wywiesiły na sztandarach hasło „moralnej rewolucji” i „IV RP” zdobyły władzę.

Dwaj dziennikarze: Piotr Mucharski z „Tygodnika Powszechnego” oraz Kamil Durczok z TVN rozmawiali z ludźmi, którzy na bieżąco komentowali to, co działo się w ostatnich dwóch latach. Dlaczego polecamy naszym Czytelnikom książkę opisującą coś, co – jak napisali autorzy we wstępie – „zapewne się nie kończy, tylko wchodzi w nową fazę”.

Wśród Czytelników, którzy do 4 lutego prześlą kartki pocztowe na adres: Warszawski Oddział „Gościa Niedzielnego”, ul. Mokotowska 43, 00-551 Warszawa, rozlosujemy trzy egzemplarze książki ufundowane przez wydawnictwo „Znak”.

AB

Kampania społeczna – „Bądź zycziwy! Ustąp miejsca starszym”

Lekcja bez moralizowania

Od dwóch tygodni w stołecznych autobusach i tramwajach jeżdżą plakaty zachęcające młodzież do ustępowania miejsca potrzebującym. Za zycziwy gest można nawet... dostać darmowy bilet.

Po kampanii „Ustąp miejsca dziecku w drodze”, która przetoczyła się przez Warszawę jesienią i miała na celu uwrażliwienie mieszkańców stolicy na podróżujące komunikacją miejską kobiety w ciąży, czas na walkę o miejsca siedzące dla osób starszych. Obędzie się jednak bez ciężkiej broni. Do ustępowania miejsca ma zachęcić ponad 5 tys. dowcipnych komiksów rozwieszonych w miejskich środkach transportu i na przystankach. Akcję przygotował Zarząd Transportu Miejskiego wraz z gazetą „Echo Miasta”.

– Do tej pory mieliśmy piktoqramy umieszczone nad miejscami siedzącymi przeznaczonymi dla osób starszych, niepełnosprawnych czy kobiet w ciąży – mówi Igor Krajnow, rzecznik ZTM. – Teraz sięgnęliśmy po niestandardowe środki.

Autorem komiksów jest Bartosz Ślusarski. – Komunikacja obrazkowa ma dziś większą siłę przebicia niż słowo pisane, a komiks pozwala w prosty, czytelny sposób opowiedzieć o sytuacjach, których uczestnikami jesteśmy na co dzień – mówi student ostatniego roku grafiki na wrocławskiej Akademii Sztuk Pięknych i rysownik „Echa Miasta”.

Jego zdaniem, ważne jest, by nawet o poważnych sprawach umieć mówić z humorem, bez moralizowania. Dlatego przedstawił kilka zabawnych historyjek, których bohaterami są starsza pani i „lubiący posiedzieć” młodzieniec. Chłopak nie pali się do ustępowania miejsca, ale w końcu zawsze ulega urokowi staruszki.



Czy komiks przekona młodych do ustępowania osobom starszym miejsca?

– Młodzi mają swoje problemy, są zamyśleni, siadają na wolnym miejscu i nie zawsze widzą, że do autobusu wchodzi starsza osoba. Niektórzy specjalnie patrzą w okno, żeby przypadkiem nie dostrzec inwalidy. Ale poproszeni, zazwyczaj ustępują miejsca – mówi Ryszard Pasek, kombatant.

W życiu, jak to w życiu, podobne historie nie zawsze kończą się happy endem. Ale może dzięki plakatowej akcji w autobusach zwolnią się miejsca dla potrzebujących.

– Być może w naszych autobusach znacznie jeździć nawet podstawiona starsza osoba. Za ustąpienie jej miejsca młody człowiek zostanie nagrodzony darmowym biletem – zdradza plany rozszerzenia kampanii Igor Krajnow.

– Komiksy są fajne, można sobie poczytać w drodze do szkoły – komentuje Ania Kowalik, licealistka. – Ale jeśli ktoś nie nauczył się kultury w domu, nie nauczy się jej przez czytanie plakatu – uważa.

AGATA MADAJ

■ R E K L A M A ■

www.radiojozef.pl

bądź zimny

RADIO JÓZEF 96,5^{FM}

wtorki i czwartki po godz. 22

bądź gorący

Wystawa w Muzeum Archeologicznym

Piękne deski ze Słowacji

Choć nadszarpięte przez czas i korniki, oczarowują oglądających. W Muzeum Archeologicznym w Warszawie pokazano najpiękniejsze stare ikony ze Słowacji.

Widać pęknięcia w deskach, obite brzegi, dziury po gwoździach i bezlitosne drążenie korników. Czyli coś, co dziełom sztuki po prostu nie przystoi. Ale ikonom, pokazanym na wystawie w Muzeum Archeologicznym w Warszawie, te uszkodzenia tylko dodają uroku. Jest w nich coś pięknego i filozoficznego. Jak życie człowieka – czasami dziurawe i spróchniałe, ale z dalszej perspektywy widać tylko piękno malowane ręką artysty.

Małe, w bogatych, rzeźbionych ramach i powściągliwe w formie duże ikony. Przedstawiające Matkę Bożą, Chrystusa Pantokratora, Trójcę Starozakonną, świętych... Wreszcie mistrzostwo sztuki: pięknie rzeźbione i zdobione małe ikony drzwi. Koronkowa robota.

Pokazana kolekcja 65 słowackich ikon należy do największych i najciekawszych w Europie. Gromadzili ją od dwóch wieków prywatni kolek-



Fragment powstałych w 1780 r. carskich drzwi

cjonery i po raz pierwszy pokazali publicznie sto lat temu.

Ikony powstały w regionie Szuriszu i wschodniej Słowacji. Powstawały wśród ludności określanej jako Rusini, Rusnaki, Łemkowie, Ukraińcy – wśród mieszanek kultur i wyznań.

Najstarsze ikony prezentowane na wystawie pochodzą z XV wieku. Powstały pod wpływem klasztornych pracowników ikonopisarstwa w Przemyślu i we Lwowie. Od XVII w. w ikonach widoczne były wpływy łacińskie. Stopniowo zmie-



Hodegetria i Chrystus Nauczyciel

niał się pierwotny charakter ikon, które stawały się obrazami religijnymi w duchu sztuki zachodniej. Są to więc ikony grekokatolickie – tej części Kościoła prawosławnego, która zdecydowała się na unię z Rzymem. Dlatego też wystawa pokazuje ikony jako element łączący wpływy Wschodu i Zachodu.

Wystawie ikon towarzyszy ekspozycja fotografii drewnianej architektury sakralnej w Europie Środkowej.

JJW



Przepięknie rzeźbione i malowane carskie drzwi

Wystawa „Między Wschodem i Zachodem. Ikony ze Słowacji”, Państwowe Muzeum Archeologiczne, ul. Długa 53; ekspozycję można oglądać do 10 lutego; muzeum czynne we wtorki, środy, czwartki w godz. 9.00–16.00, w piątki w godz. 11.00–18.00, w niedziele w godz. 10.00–16.00; w poniedziałki i soboty wystawy czasowe są nieczynne; bilet normalny 8 zł, ulgowy – 4 zł.



Wizerunek Chrystusa



Dwustronny krzyż z 1730 r. przedstawia chrzest i ukrzyżowanie Chrystusa



ZDJEŃCIA JOANNA JURCZAKO-WILK



JOANNA JURECZKO-WILK

Gdzie szukać zimy w Warszawie?

Ferie na zielono

Ferie tuż-tuż, a zimy w Warszawie ani śladu.

Czy zamiast lepić bałwany i zjeżdżać na sankach, dzieci wyjmą z piwnic hulajnogi i rolki?

Kiedy piszę ten tekst, za oknem świeci słońce, temperatura: plus 6 stopni Celsjusza. Na ulice wyszły kwiatarki z naręczami wielokolorowych tulipanów. Atmosfera marcowa, choć to przecież dopiero połowa stycznia.

11 lutego uczniowie na Mazowszu rozpoczną ferie. Dla tych, którzy nie wyjadą szukać śniegu w górach, rozpocznie się akcja „Zima w mieście”. Ale jaka to zima, skoro nie ma śniegu?

Jak obiecują władze miasta, w ferie śnieg będzie z pewnością na Górcie Szczęśliwickiej. Trwają ostatnie rozmowy z obecnym właścicielem firmą Energopol, by w czasie ferii uruchomić tamtejszy stok, i by dzieci w ramach akcji „Zima w mieście” mogły korzystać z niego za darmo. Jeśli pertraktacje się powiedą, narciarze będą mogli zsusować po nim do końca sezonu zimowego.

Kawałek zimy można też znaleźć na dziedzińcu miejskich lodowiskach oraz kilku następnych – komercyjnych. Jak co roku, miejską ślizgawkę urządzono przed Pałacem Kultury i Nauki. Ponieważ coraz więcej warszawiaków (małych i tych całkiem dużych) łapie za łyżwy, miasto planuje uruchomić kolejne lodowiska. 11 stycznia prezydent Hanna Gronkiewicz-Waltz otworzyła lodowisko w Warszawskich Ośrodkach Wypoczynku „Wisła”, przy ul. Górczewskiej 69/73. Następne powstają przy ul. Namysłowskiej (Praga Północ) oraz przy Rozbrat (Śródmieście).

– Stawiamy teraz na sporty zimowe. Chcemy, by lodowiska powstawały sukcesywnie, każdego roku po kilka – mówił na otwarciu miejskiego lodowiska Wiesław Wilczyński, dyrektor Biura Sportu i rekreacji.

Czy aura będzie sprzyjać tym planom?

Próbowaliśmy się dowiedzieć w Instytucie Meteorologii i Gospodarki Wodnej, czy warszawscy uczniowie mogą liczyć na zimę w ferie. Instytut jednak odmówił odpowiedzi na pytanie o prognozę długofalową.

– Od 1989 r. prawie co roku mamy do czynienia z ciepłą zimą – mówi prof. Halina Lorenc z IMiGW. – Tegoroczna ma szansę zapisać się jako jedna z czterech najcieplejszych w tym okresie. To oczywiście efekt ocieplania się klimatu. W pierwszej kolejności ociepla się zima. Od 2000 r. obserwujemy też ocieplenia lata, które do tej pory przebiegały w sposób najbardziej typowy spośród wszystkich pór roku. Teraz mamy wyjątkowo upalne lata, z temperaturami ok. 30 st. Celsjusza, utrzymującymi się nawet przez dziesięć dni. Zacierają się też pory roku. Obserwujemy, że marce i kwietniu to miesiące, w których po temperaturze 5 st. Celsjusza nagle wybuchą prawdziwe lato.

Naprawdę upartym w poszukiwaniu zimy w Warszawie proponujemy wizytę w komorze do krioterapii, gdzie panuje mróz: minus 160 st. Celsjusza. Ale sprawdziliśmy w kilku stołecznych szpitalach: najwcześniejsze terminy są w marcu. A wtedy na zewnątrz może być już prawdziwe lato.

JOANNA JURECZKO-WILK

Jedna z zimowych atrakcji – ślizgawka przed Pałacem Kultury

Zapowiedzi

■ DZIEŃ KROPLI ŚW. ANDRZEJA

28 STYCZNIA, w Dzień Kropli św. Andrzeja, o godz. 17.00 w kościele św. br. Alberta i św. Andrzeja, przy pl. Teatralnym 18, zostanie odprawiona Msza św. Po Eucharystii nastąpi błogosławieństwo relikwiami świętego Andrzeja.

■ PRAWDZIWY DIALOG

Na czym naprawdę polega dialog? – na to pytanie odpowie Jerzy Grzybowski, który 31 STYCZNIA o godz. 19.00 poprowadzi spotkanie w kościele ojców dominikanów na Służewie (ul. Dominikańska 2).

■ REKOLEKCJE DLA STUDENTEK

Ks. prof. Józef Naumowicz, patrolog, poprowadzi rekolekcje dla studentek i pracujących kobiet pod hasłem: „Pragnę wiary czystej, żywej i mocnej”. Spotkania odbędą się w Łomiankach w terminach: 1–3 LUTEGO, 29 LUTEGO–2 MARCA, 4–6 KWIEŚNIA oraz 9–11 MAJA. Zgłoszenia: sjana@wp.pl, tel. 046 864-91-10.

■ BETLEJEM W URSUSIE

27 STYCZNIA, po Mszy św. godz. 16.00, w kościele św. Józefa, przy ul. Sosnkowskiego 34 w Ursusie, będzie można obejrzeć spektakl: „Polskie Betlejem 2008 – przesłanie miłosierdzia”. Wystąpi Zespół Teatralny Katolickiego Stowarzyszenia Niepełnosprawnych Archidiecezji Warszawskiej.

■ KONCERTY W KOŚCIELE

27 STYCZNIA o godz. 18.00 w kościele św. Jozafata (ul. Powązkowska 90) odbędzie się koncert kolęd w wykonaniu Chóru „Cantores”. Tego samego dnia o godz. 19.00 w kościele Niepokalanego Poczęcia NMP (ul. Przy Agorze 9) odbędzie koncert kameralny: „Muzyczny bal”.

■ AVETKOWY FINAŁ

27 STYCZNIA o godz. 15.00 w Białoleckim Ośrodku Kultury (ul. Van Gogha 1) będzie można posłuchać finalistów VII Betlejem u Avetek. W przeglądzie teatralno-muzycznego ogólnopolskiego festiwalu bożonarodzeniowego wzięło udział ponad 100 grup teatralnych, zespołów i solistów. Organizatorem imprezy jest Fundacja AVE i Chór Avetki, we współpracy z Białoleckim Ośrodkiem Kultury, Domem Kultury Świt i Wydziałem Oświaty Dzielnicy Targówek.

■ ALLELUJA I DO BRAMKI

Od 28 STYCZNIA do 2 lutego na terenie Hali Gier Akademii Wychowanie Fizycznego w Warszawie odbędzie się XVII Międzynarodowy Turniej Halowy w Piłce Nożnej, organizowany przez Katolickie Stowarzyszenie Sportowe RP.